

# Fałsz „energetyczny”

**Katarzyna Kłosińska**

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego



**dr hab. prof. ucz.**  
**Katarzyna Kłosińska**

Jest językowniczką, pracownikiem naukowym UW. Autorka felietonów językowych w Radiu 357 (poprzednio w Programie III Polskiego Radia). Od 2014 roku kierownik Poradni Językowej PWN. Kierownik Obserwatorium Językowego UW. W 2019 roku została przewodniczącą Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN.  
katarzyna.klosinska@uw.edu.pl

„energetyką” w języku mamy pewien kłopot, bo słowo to ma dość wąskie, specjalistyczne znaczenie, ale już odpowiadający mu (przynajmniej strukturalnie) przymiotnik odnosi się do zjawisk, których nie określimy jako związane z energetyką. I tak, „energetyka” to nauka o przetwarzaniu, przesyłaniu, gromadzeniu, wykorzystywaniu różnych rodzajów energii (a także dział gospodarki zajmujący się energią). Tak rozumiana energetyka nie opisuje spraw bliskich zwykłemu człowiekowi, nie wytworzyła też znaczeń, które by do takich spraw się odnosiły – nie jest więc „energetyka” słowem, z którego by chciał czerpać język potoczny, czyli ta odmiana polszczyzny, która ujmuje świat z perspektywy niespecjalistów. Inaczej jednak się dzieje z przymiotnikiem „energetyczny” – ten pojawia się w tekstach opisujących sprawy codzienne, bliskie nam wszystkim. W poradach dotyczących ubioru przeczytamy, że „czerwona broszka to energetyczny akcent przykuwający wzrok”, w relacji z imprezy sylwestrowej znajdziemy opis „energetycznego występu Zenka”, a w komentarzu politycznym – wzmiankę o przywódcy, który jest „odważny i energetyczny”. Wszyscy znamy też „napoje energetyczne” i „pośliki energetyczne” (choć nie wszyscy je spożywamy). „Energetyczny” ma więc znaczenie nieodpowiadające temu, co niesie „energetyka”, lecz odnoszące się raczej do „energii” – „energetyczny” to taki, który daje, wyzwala itd. energię, rozu-

mianą bądź jako siła fizyczna, bądź jako predyspozycja mentalna. Różni się on pod pewnymi względami od „energicznego”, który opisuje zachowania, zjawiska itd. będące przejawem energii, świadczące o tym, że ten, kto w nich uczestniczy, tworzy je itd., ma dużo sił witalnych („energiczny krok”, „energiczne działanie”).

Mamy tu więc do czynienia ze swego rodzaju fałszem – słowo, które wygląda jak regularny przymiotnik jakiegoś rzeczownika, wcale nim nie jest. Jest nim tylko pod względem strukturalnym, natomiast zupełnie nie jest nim pod względem semantycznym. „Energetyczny” nie powstał więc od „energetyki”, a raczej został zapożyczony z języka angielskiego, w którym *energetic* odpowiada naszemu „energicznemu”, a nie „energetycznemu”. A zatem całego zamieszania winne jest lenistwo tłumaczy (zapewne jednak domorosłych, bo fachowcy nie daliby się złapać w taką pułapkę) – ktoś zobaczył w obcojęzycznym tekście przymiotnik „energetic” i nie zadał sobie trudu, żeby poszukać w głowie jego polskiego odpowiednika, lecz sięgnął po wyraz najbliższy mu formalnie, i tak „wprowadził” do języka „energetyczny” w znaczeniu niezwiązanym z energią. Na pocieszenie można dodać, że „energetyczny” nie jest osamotniony – towarzyszą mu choćby „technologiczny” (który znaczeniowo odpowiada naszej „technice”, a nie „technologii”) czy „metodologiczny” (który z kolei nie zawsze dotyczy metodologii, a często po prostu metody). ■

